N^er 203. ROK 1839. CZWARTEK 5 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Zacharyasza Proroka.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Drogomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
4	6	27″ 3‴, 297	+ 10°, 7	4‴, 90	Północny słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 140	+ 12, 0	4, 74	Pł Wschodni słaby	,,	Deszcz
	10	4, 336	+ 10, 4	4, 70	Zachodni sredni	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

— KRAKOW. —

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Wrzesień 1839 *r.*

Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt . . . . gr. 8
— tegoż z drobniejszego bydła . — 6
Cielęciny pięknéj funt . . . . — 8
Skopowiny pięknéj funt . . . — 5
Słoniny świeżéj funt. . . . . . — 13
Wieprzowiny ze skórką i słoniną — 8
— téjże bez skóry . . . . . — 7

Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć łutów 7.

Chleba prądnickiego bochen za złoty 1 powinien ważyć funtów 14 łutów 12 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po gr. 2.

Mąki pszennéj przedniéj miarka . . . . złp. 1 gr. 2
Mąki żytnéj przedniéj . . — ,, — 19
Soli funt płaci się po groszy — ,, — 6
Piwa marcowego garniec . , . gr. 10
dubeltowego . . . . — 9
flaszowego . . . . — 5
Swiéc rurkowych funt . . . . gr. 27
— ciągnionych z knotami z bawełny . . . . — 25
Mydła dobrego taflowego funt . — 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi, lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiédeń* 4 *Sierpnia.* —

Z poczty tureckiéj nic ważnego nie nadeszło. Oczekiwano w Konstantynopolu, skąd tu mamy wiadomości do 7, z wielkim natężeniem, odpowiedzi Mehmeda Ali na oświadczenie dywanu, że tylko w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami chce z nim wejść w układy. Paropływ z tém pismem dywanu odszedł pod dniem 30 lipca z Konstantynopola do Alexandryi; jeżeli liczyć będziemy 5 do 6 dni zatrzymania się w tamtejszym porcie, to niemoże wrócić jak na 14 dni z. m. do Konstantynopola.

Z Alexandryi są wiadomości do 26 lipca. Flota turecka stała spokojnie w porcie w zupełnem rozbrojeniu. Mehmed Ali mianował

Ahmed paszę, tytularnym dowódcą floty, ale zostaje zawsze pod rozkazami admirała egipskiego.

Przed niedawnemi czasy zaawansowany na kontr-admirała, dowódca austryackiéj dywizyi morskiéj, baron Bandeira, przybył na pokładzie swojego okrętu do portu Alexandryi, z kąd pod dniem 21 ma się puścić pod żagle.

Donoszą z Syryi, że Ibrahim pasza osadził Orfa, na lewym brzegu Eufratu.

Hafiz pasza znajdował się w paszostwie Sirvas, cała jego zebrana potęga składała się z 15,000 ludzi.

— *Paryż* 20 *Sierpnia.* —

Urzędowe doniesienie otrzymane w zamku Eu, przeznacza przybycie J. K. Mści na najbliższą środę.

Radość jaką sprawiło, przybycie xięcia i xiężnéj Orleanu do Bordeaux, trwała ciągle jeszcze w dniu 18 b. m. Dano dla xięstwa Ichmość świetną biesiadę w giełdzie, podczas któréj więcéj niż 10,000 ludzi zgromadzonych było w około tego gmachu.

Wczoraj wieczorem była wielka uczta u ministra oświecenia publicznego, na któréj byli wszyscy uczniowie tutejszych gimnazyów którzy otrzymali pierwsze i podwójne nagrody. Xiąże Aumale również z tego powodu był zaproszony. Dziś król ma podobny obiad dać w Saint Cloud.

Podług *National* wczoraj wieczorem przybyło do panów Dufaure i Passy trzech deputowanych z miast portowych Bordeaux, Havre i Nantes, z stosownemi pełnomocnictwami, oświadczyli im że najznakomitsi kupcy tych trzech miast opuszczą posady jakie zajmują w izbie handlowéj i radzie jeneralnéj, jeśli postanowienie królewskie względem zniżenia cła od cukru z osad nie zostanie wydane w ciągu dni dziesięciu. Ministrowie mieli odpowiedzieć, że żądaniu temu stanie się zadość, i że zniżenie nastąpi w stosunku 12 franków.

— *Dnia* 19 *Sierpnia.* —

Król, królowa i inni obecni tu członkowie rodziny królewskiéj, odjadą dziś wieczorem o godzinie 9 do zamku w Eu. Mała flota złożona z paropływów rządowych *Veloce* i *Tonnere*, jak i *Królowa Amelia*, tudzież mnóstwa drobnych statków, przez cały czas pobytu J. K. Mci w zamku będzie zostawać pod Eu.

Messager zapewnia że posiedzenia izb rozpoczną się w dniu 15 albo 20 listopada.

Mon. Par. ogłasza rozszerzone przez rozmaite dzienniki pogłoski, że admirał Duperre podał albo chce podać swoją dymissyę, za zupełnie fałszywą.

Hrabia Montalivet przybył tu z powrotem z Plombieres. Nie będzie on mógł zajmować się układami względem modyfikacyj ministeryalnych, jak to zapowiedziały różne dzienniki gdyż jutro już udaje się do departamentu Cher aby być obecnym na posiedzeniach tamtejszéj rady głównéj.

Lord Granville poseł angielski przy tutejszym dworze, odjechał z małżonką swoją do Angli, ale nieobecność jego będzie bardzo krótką.

List z Tulonu pod dniem 17 b. m. donosi że kontr-admirał La Susse odpłynął do Lewantu.

Z Bordeaux donoszą że na statku *Majesteux* który przybył z Martyniki, znajduje się między podróżnemi znany z swego przywiązania do Napoleona jenerał Bertrand.

— *Londyn* 20 *Sierpnia.* —

Królowa udała się w sobotę w towarzystwie xiężnéj Kent do Windsor, a wczoraj wróciła ztamtąd do Londynu.

Utrzymują że przedwstępne układy względem związku małżeńskiego między księciem Albertem Sasko-koburskim i królową Wiktoryą, bliskie są ukończenia. Odwiedziny króla belgii w początku następującego miesiąca, mają mieć na celu ostateczne ułożenie tego interesu.

Xiąże Ferdynand Sasko-koburski, ojciec króla portugalskiego, przybył tu z rodziną swoją z Lizbony i stanął w pałacu Buckingham.

Inżynier Brunel, oświadczył w tych dniach lordowi majorowi, że już teraz przeszło wszelkie niebezpieczeństwo i trudność przy robocie około tunelu, i że spodziewa się w bieżącym tygodniu dosięgnąć drugiego brzegu.

Pan O'Connel napisał w dniu 15 sierpnia list do mieszkańców Dublina, w którym chwali ich za to, że nie dali się wciągnąć do zaburzeń chartystowskich.

W Manszester wczoraj u niejakiego Boob znaleziono znaczną ilość amunicyi i takową zabrano i zarazem mnóstwo exemplarzy odezwy do wojska, w któréj wzywają żołnierzy aby połączyli się z hartystami. Wypadek ten spowodował podwojenie czujności władz.

Z nowszych wiadomości z Lizbony z dnia 12 sierpnia, donoszą: że panuje tu niedostatek pieniędzy na giełdzie i w skarbie publicznym. Odrzucenie w izbie wyższéj pierwszego portugalskiego bilu o handlu niewolnikami, wielkie zprawiło tam ukontentowanie; pisma publiczne które dotychczas z taką goryczą powstawały na Angliją, raptem zmieniają ton i *Nacional* pochwala mądre postępowanie parlamentu względem tego handlu. Radość ta jednak nie będzie długo trwałą, bo drugi bil niewolników przeszedł przez izbę wyższą. Officerowie i załoga brygu niewolników Virginia, zostali do więzienia w Lizbonie wsadzeni, a proces ich w ciągu tygodnia ma pojść przed trybunał handlowy. Porucznik okrętowy dowodzący statkiem który zabrał ten bryg otrzymał order wieży i miecza. Xiężna Braganza w towarzystwie swojéj córki przybyła do Lisbony, gdzie z oznakami czci królewskiéj została przyjętą. I margrabia Saldanha przybył z zwoją familiją i stanął u swojéj siostry margrabiny Pombal. Hrabia Avilez omało nie dostał się w ręce miguelistowskiego gierilasa, na polowaniu w bliskości swojego zamku Portalegre. Zwołał prędko wojsko i gwardyę narodową, ale napastnicy przeprawili się już byli przez Albuquerque do Hiszpanii. W miesiącu lipcu zabito na polu 7 gierylasów 7 sabrano w niewolę a 20 sami poddali się prosząc o ułaskawienie. Kawaler Paulo Mindusi odjechał jako poseł portugalski do Bruxelli.

— *Dnia* 21 *Sierpnia.* —

W Chatam zgromadzono 2,000 żołnierzy, którzy mają pomaszerować do trzech wschodnio-indyjskich prezydentostw, wszyscy znajdujący się na urlopie officerowie pułków indyjskich, mają być zwołanemi dla wyćwiczenia tych nowych rekrutów. Jeśliby wojna na północno-zachodniéj granicy do końca tego roku ukończyła się, czego spodziewać się należy, jeżeli wiadomość o poddaniu Kabulu potwierdzi się, to myśli lord Hill na przyszły rok dwa lub trzy półki z tamtąd ściągnąć, gdyż europejskie wojska w Indyach wschodnich i w służbie indyjskiéj zostające pułki niedawno wzmocniona zostały przez sześć nowych pułków.

W Lisbonie mówiono podług ostatnich doniesień, że w krótce rozpoczęte zostaną nowe układy z Anglią w przedmiocie zawartego z tym krajem traktatu względem przytłumienia handlu niewolników, i spodziewano się że kwestya ta z zupełnem obustronnem zadowoleniem załatwioną zostanie. Traktat z Hiszpanią względem wolnéj żeglugi na rzece Duero, został do przyszłych posiedzeń kortezów odłożony.

Rozmaitości.

Rozbójnicy w Pireneach.
(Dokończenie).

Już nieszczęśliwe ofiary klęczały, aby otrzymać śmierć, jeszcze chwila, a wszystko byłoby skończone, gdy nagle podniosły się bronie, które już miały dać ognia i wszyscy zbójcy stanęli nieporuszenie i spokojnie. Bo dowódca zbójców zjawił się na tę scenę śmierci, i jednem skinieniem wstrzymał wykonanie. Chciał podróżnych naprzód wybadać nim jeszcze jego koledzy wydadzą im paszport na tamten świat. Myśl zbawienna, która dozwoliła tym zagrożonym piersiom wydać westchnienie, które nie miało być ostatnie.

Herszt bandytów był młody, postawy szlachetnéj, włosy jego gęste i czarne, spadały prostopadle na szerokie jego barki; ubiór jego był taki, jakie noszą podobnego rzemiosła ludzie, nawet w teatrze w operze komicznéj. Twarz jego czarna aksamitna maska zakrywała starannie przed okiem każdego; widzieć tylko można było oczy, które błyszczały w ciemności jak oczy pantery.

Na widok ten Eliza wydała okrzyk podziwienia i zemdlała w objęciach swojéj matki. Ten złoczyńca, poznała jego poruszenia jego postawę; bo nie pierwszy raz go widziała. Zaledwie upłynął miesiąc, jak go widziała w Tuluzie w téj saméj kamizelce brunatnéj i z tą samą maską czarną na twarzy. Kilkakrotnie tego wieczora obracał do niéj mowę, kilkakrotnie tańczył z nią, a głos jego męzki i dumny jeszcze brzmiał w jéj uszach. Nie mówiłże jéj: jak ona była ładną i jak zazdrościł losu temu, którýby ją nazywał swoją narzeczoną? podczas, kadryla kokarda od jéj sukni przypadkiem odpięła się i upadła na ziemię, obcy kawaler pochwycił ją i przycisnął do serca.

Umierając, rzekł do młodéj dziewicy, ta kokarda będzie jeszcze na mojem sercu, będzie ona dla mnie talizmanem.

Eliza nie mogła wygładzić z swojéj wyobraźni nieznajomego, który przez cały wieczór zachował swoją maskę tak jakby się

obawiał, aby na jego twarzy nie wyczytano okropnéj tajemnicy, nieznajomego, który do niéj obracał swoje mowy tajemnicze i ciemne. Myślała może o nim w chwili, gdy pojazd został napadnięty; i teraz widziała go takim, jakim był; słyszała ten głos, który zatrzymała w pamięci i tym razem ubior jego nie był przekształconym. Człowiek ten, którego obraz tyle razy przedstawiał się jéj w marzeniach, był herstem zbojców! Możnaż się więc dziwić, że biedna młoda dziewica zemdlała na tak nagłe i okropne zjawisko.

Okrzyk Elizy odezwał się w sercu nieznajomego, poskoczył i poznał młodą dziewicę i w jednéj chwili sztyletem rozciął jéj więzy: w krótce potém pani Bonnefond jéj mąż i syn zostali także uwolnieni i wszyscy pospieszyli do nieszczęśliwéj, która nie dawała żadnego znaku życia. Po dość długiém i trwożném oczekiwaniu przyszła zwolna do ziebie; wymawiała jakieś niezrozumiałe wyrazy, otworzyła oczy, ale zamknęła je na powrót, bo spotkała iskrzący wzrok tego, który na nią patrzał. Antonio, tak będziemy nazywać herszta zbójców, wydał jakieś rozkazy, które też wkrótce wykoneno.

Matkę i Elizę zaprowadzono do pojazdu; pan Bonnefond i jego syn, postępowali za niemi śród zbójców i po godzinie drogi, znaleźli się w sali dobrze urządzonéj, że z trudnością przychodziło wierzyć, że należała do jaskini łotrów.

W kilka godzin późniéj Antonio, zawsze w swojéj masce, przedstawił się rodzinie i oświadczył im, że ich równo ze dniem na wolność wypuści; ale pod warunkiem, że Eliza odda mu swoją rękę.

Niech zostanie moją żoną, a drzwi tego więzienia się otworzą: jeżeli nie, nie ma nadziei zbawienia dla was i śmierć okropna......

Raczéj śmierć jak nieszczęście naszego dziecka! wykrzyknęli rodzice ściskając w objęciach swoją córkę.

Lecz ani prosby jéj ojca i matki, ani grozby jéj brata nie nie mogło zachwiać romansowéj Elizy, która uwiedziona dziwnemi awanturami, stałym charakterem zbójcy i prócz tego skłoniona uczuciami przywiązania do rodziców, poprzysięgła; że dopełni poświęcenia, które ma zbawić jéj rodzinę.

Wszystko więc zostało do tego dziwnego związku przygotowane. Antonio opuści swoich kolegów, bo jakkolwiek exaltowaną była Eliza, nie mogła jednakże na to przystać, aby została żoną herszta zbójców. Będą korzystali z przyszłéj nocy, i gdy wszyscy zbójcy będą we śnie pogrążeni, umkną z jaskini. Pojazdem łatwo będzie można dostać się do Hiszpanii. Tam xiądz pobłogosławi ich związek. Po kilku miesiącach powrócą do Tuluzy, gdzie Antonio przybierze nazwisko Derville i zajmie się spekulacyami swojego teścia, który chociaż ławnik miejski zajmował się czasem przemycaniem.

Wszystko co do joty było uskutecznione.

Ale maska, przeklęta maska axamitna? Uspokójcie się, tym razem imaginacya romantyczna Elizy, która marzyła szlachetną i piękną twarz pod nią, nie zawiodła się: Derville za równo piękny był na twarzy, jak szlachetny w duszy.

Za powrotém do Tuluzy, p. Bonnefond chciał dla oszukania świata, dać świetny wieczór, w którymby obchodzono wspaniale wesele swojéj córki. Ale szczególną i niczém nie usprawiedliwioną śmiesznością, chciał, aby wszyscy byli przebrani i w maskach. Skoro Eliza weszła do salonu prowadzona przez brata, nie mogła wyjść z podziwienia widząc zupełnie całą scenę w Pyreneach przedstawioną. Nic nie brakowało, nawet księżyca, bo lustro osłonięte zieloną krepą przedstawiało dokładny obraz téj gwiazdy przyjaciołki zbójców i kontrabandzistów. Ale co więcéj, byli ci sami bandyci z temi samemi brodami i w tych samych ubiorach. Jednem słowem salon p. Bonnefond był kopią małéj doliny która się znajduje w majętności pirenejskiéj p. Derville.

Co to ma znaczyć zapytała z trwogą Eliza.

To ma znaczyć, rzekł p. Bonnefond, że chcieliśmy na złość tobie zrobić cię szczęśliwą, mimo twojéj wyobraźni płochéj i romantycznéj.

Eliza rzuciła czułym wzrokiem na Antonio i uśmiechnęła się do wszystkich zbójcow, bo to byli ojciec, stryjowie, bracia, krewni, p. Derville wszyscy bogaci adwokaci, doktorzy, artyści albo bankierzy z Bordeaux.

Dziękuje wam panowie zbójcy dziękuję.